

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 25 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 171 (1095)

Sprawcy katastrofy wrześniowej

sanacyjni pułkownicy i ministrowie
robili w Polsce to — co kazał Hitler

**Doboszyński grasował bezkarnie
pod opieką zdrajców i służalców hitlerowskich
— spod znaku sanacyjnej kliki**

Dłaczego Doboszyński nie został zdemaskowany jako agent hitlerowski jeszcze przed wojną? To pytanie zadajemy sobie od pierwszego dnia procesu. Dlaczego agent hitlerowski mógł bezkarnie grasować po Polsce w ciągu tylu lat przedwojennych?

Odpowiedź na te pytania znaleźliśmy w zeznaniach świadka majora Tadeusza Nowińskiego, które wypełniły cały szósty dzień rozprawy sądowej i które będą kontynuowane jeszcze w poniedziałek. Nowiński był wysokim oficerem Drugiego Oddziału i gruntownie znał od wewnątrz mechanizm działania tej najczulszej części sanacyjnego aparatu państwowego. Zeznania jego wywarły też wstrząsające wrażenie. Ukazały one cały bezmiar zgnilizny faszystowskiego aparatu państwowego i przerażający ogrom niemieckiej inspiracji i niemieckiej infiltracji do wszystkich dziedzin naszego życia.

Czy wiecie np. jak opracowywane były w Drugim Oddziale raporty o potencjale militarnym Rzeszy niemieckiej, raporty przeznaczone dla naczelnego woźdza i które miały być podstawą dla decyzji w najważniejszych sprawach państwowych?

Dyktando sanacyjni opracowywali te raporty z całą premedytacją na podstawie materiałów inspirowanych przez wywiad niemiecki. Czynie to z pełną świadomością, że opierają się na danych podsuniętych przez szpiegów niemieckich. Pułkownik Górecki — przewodniczący kompletu sądownego w sprawie jednego z czołowych szpiegów i prowokatorów niemieckich, Sosnowskiego, przez długie lata pokrywano go przez „Dwójki” zgłosili się nieomal w przededniu wojny do szefa sztabu głównego, generała Stachewicza i żądali aresztowania całego kierownictwa „Dwójki” za zdradę. Ten sam pułkownik Górecki, któremu dane było zajrzeć za kulisy sanacyjnego kumania się z hitlerowcami, powiedział grupie oficerów „Dwójki”: „Panowie, jesteście stowarzyszeniem lajdaków, albo zgromadzeniem skończonych durniów!”

Pułkownik Górecki powinien był znacznie ostrzej i dobitniej sformułować swój sąd. Naród polski określa bowiem kilką sanacyjną jednym stosownym dla niej określeniem: zdrajcy, sprządawczyki i zaprzaczący.

Łącuch pytań rozwija się dalej. Na pytanie o przyczyny nie zdemaskowania Doboszyńskiego otrzymujemy odpowiedź, że całe kierownictwo „Dwójki” było ściśle i nierozdzielnie związane z wywiadem hitlerowskim, że było transmisją niemieckiej inspiracji i szpiegostwa. Ale narzuca się dalsze pytanie. A jak to było możliwe, że kierownictwo „Dwójki” stało się właściwie ekspozyturą wywiadu niemieckiego? Dlaczego nie rozbito w prochu i nie zdemaskowano w porę tego judaszowego ogniska zdrady?

Odpowiedź na to pytanie jest przeraźliwie prosta. Dlatego, że — mówiąc słowami świadka Nowińskiego — kierownictwo „Dwójki” była wylegarnią kierowników całego życia państwowego.

Że z zarażonej faszystowską gangreną „Dwójki” wychodzili

WARSZAWA (PAP). — Cały szósty dzień rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu wypełniły zeznania świadka majora Tadeusza Nowińskiego — przedwojennego oficera II oddziału sztabu głównego i jednego z organizatorów wywiadu w armii gen. Sikorskiego.

Powołany dla wykazania, dlaczego II oddział nie zdemaskował szpiegowskiej roboty Doboszyńskiego — świadek przedstawił w obszernym i szczegółowym wywodzie stosunki panujące w „przeżartym infiltracją niemiecką, przedwojennym wywiadzie polskim. II oddział opanowany był przez faszystowsko-sanacyjną klikę pilsudczyków związanych jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej z ówczesnym wywiadem austriackim, a później niemieckim. W tym stanie rzeczy przenikanie wywiadu niemieckiego do II oddziału było niezwykle ułatwione i co więcej, inspiratorzy polityki II oddziału paraliżowali zdolność obrony państwa w przełomowym dla Polski okresie przedwrześniowym. Umożliwili to również zatuszowanie szeregu afer szpiegowskich na rzecz Niemiec.

Na wstępie rozprawy rzecznik oskarżenia żądał przyjęcia w poczet dowodów akt pomocniczych sprawy karnej Doboszyńskiego Sądu Okręgowego w Krakowie w r. 1937. Dokumenty te stwierdzają m. in., że Doboszyński osobiście wręczał swym bojówkarzom naftę do podpalania spłodowanego mienia w Myślenicach. Oskarżyciel zwraca również uwagę na okoliczność ta tajemniczego zaginięcia przed 12 laty akt głównych w sprawie Adama Doboszyńskiego w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Prokurator Zarakowski cytując dokumenty, odnoszące się do tego tajemniczego zaginięcia akt. Adwokat Maślankowski wchodzi się w dłuższą polemikę proceduralną, usiłując nie dopuścić do załączenia wspomnianych dowodów do akt sprawy, jednak Sąd po naradzie postanawia dowody te uznać.

Zeznał mjr. Nowiński

Przed Sądem staje świadek Tadeusz Nowiński, który podaje Sądowi swoje szczegółowe personalia. Wynika z nich, że od roku 1933 pracował w II oddziale sztabu głównego, we wrześniu 1939 r. organizował ekspozyturę II oddziału sztabu głównego w Paryżu i równocześnie utrzymywał łączność ze sztabem francuskim. Od chwili objęcia rządów przez gen. Sikorskiego i mianowania go naczelnym woźdźdź — świadek Nowiński pełnił obowiązki szefa sztabu wywiadowczego Naczelnego Wodza. Od marca 1940 r. był szefem II oddziału brygady podhalańskiej, później we Francji, Norwegii i W. Brytanii, gdzie od początku roku 1941 organizował oficerską

szkołę wywiadowczą w Londynie, a później w Glasgow. W połowie 1942 r. świadek został odsunięty od prac II oddziału. Po zakończeniu wojny mjr. Nowiński powrócił do kraju. Świadek stwierdza na wstępie, iż mówić będzie o inspiracji niemieckiej, która przed wojną obejmowała wszystkie dziedziny życia państwa polskiego. Świadek oświadcza gotowość naświetlenia tego zagadnienia z punktu widzenia fachowego w odniesieniu do wywiadu, uważając, iż właśnie tą drogą penetrowała inspiracja niemiecka do innych dziedzin życia.

W ten sposób zamyka się koło. Faszystowski agent, inspirator i prowokator Doboszyński grasował bezkarnie po Polsce, szerząc hitlerowską truciznę ideową — ponieważ ludzie powołani z racji swego stanowiska do walki z Doboszyńskimi, byli w gruncie rzeczy ekspozyturą niemieckich organów wywiadu i inspi-

racji. Organy wywiadu i kontrwywiadu sanacyjnego mogły z kolei bezkarnie uprawiać swą zdrażniczą i zbrodniczą robotę, ponieważ najwyższe czynniki sanacyjne, odpowiedzialne za los państwa, były krwią z krwi i kością z kości tejże samej „Dwójki”.

Wyrośli z tego samego faszystowskiego gniazda i hołdowali tejże samej faszystowskiej polityce. Koszty tej niesamowitej polityki zapłacił w tragicznym wrześniu 1939 i w latach okupacji — naród polski.

Inspiracje szły z Berlina

Omawiając stosunki w II oddziale sztabu generalnego, które umożliwiły bezkarną robotę Doboszyńskiemu, świadek zatrzymuje się dłużej nad wieloma charakterystycznymi dla tych stosunków aferami Sosnowskiego. Świadek podaje, że Sosnowski był na terenie Niemiec jedynym źródłem tzw. głębokiego wywiadu, gdyż Niemcy innych ludzi, którzy pracowali w Berlinie, stosowali różnymi metodami, koncentrując tym samym całość informacji polskiej i zarazem swojej własnej inspiracji na tym jednym kanale wywiadowczym. Sosnowski od początku pracował równocześnie dla Niemców, rozbudowując jednocześnie fałszywą sieć informatorów i agentów wywiadu polskiego, co pozwalało mu zatrzymywać dla siebie dodatkową poważną kwotę pieniędzy. Sosnowski dostarczał materiały olbrzymiej wagi woj- skowej, które już wówczas nie przez wszystkich były uznawane za autentyczne. Dokumentem takim był np. plan

Proces Doboszyńskiego był do tychczas procesem nad piątą kolumną zarówno w jej przedwojennym, hitlerowskim, jak i w powojennym, „miedzynarodowym” wydaniu. Proces ten rozrasta się obecnie do rozmiarów sądu nad faszystowskimi winowajcami katastrofy wrześniowej. Nad tymi, którzy usurpowawszy sobie władzę w Rzeczypospolitej, użyli jej dla współpracy z najgorszymi wrogami naszego narodu i dla osłabiania — działalności tych wrogów. Na nieszczęście dla narodu i państwa polskiego.

— J. Kowalewski.

„Organisation Kriesspiel”, który, według wersji Sosnowskiego, został „wykradzony” z kasy pancernej pracującego wówczas w sztabie niemieckim majora Guderiana, który dziś jako generał organizuje wywiad niemiecki na usługach Amerykanów.

„Jest wprost niewiarygodne — mówi major Nowiński — by II oddział nie zdawał sobie sprawy z działalności Sosnowskiego, którego wyczyny, jak np. wynoszenie ważnych materiałów z berlińskiego ministerstwa wojny, były zupełnie nieprawdopodobne”. Sosnowski proponował sprzedaż tych dokumentów wywiadowi brytyjskiemu i francuskiemu, a w końcu dostarczył je wywiadowi polskiemu.

Zdrajcy między sobą

Stało się to bezpośrednio przed zawarciem paktu polsko-niemieckiego i taka opinia komisji 12-tu została przedstawiona marszałkowi Piłsudskiemu przez pułkownika dyplomowanego Kazimierza Głabisza. Kiedy później w latach 1938 — 1939 doszło do faktycznego przewrotu sądowego przeciwko Sosnowskiemu — protokół wspomnianej komisji nie był przez czas dłuższy dostarczany przez II oddział. Kiedy wreszcie do starczyło je sądowni, na marginesie protokołu p. k. Majer napisał oświadczenie stwierdzające, że ówczesna opinia jego została mylnie zaprotokolowana. Przesłuchany wówczas protokolant stwierdził jednak bez żadnych wątpliwości, że protokół był prawidłowy. „Jak widać — mówi mjr. Nowiński — była to inspiracja pojęta bardzo szeroko”.

Wymiana asów wywiadu

Widząc, że Sosnowski był tolerowany w Polsce przez tyle lat, Niemcy przystąpili do wykonania następnej części swego zadania. Szkalali go na 15 lat więzienia, zaś jego wszystkie agentki na śmierć. Całą sprawę nadano wielki rozgłos. Wbrew przyjętym w wywiadzie praktykom, Sosnowski został przez Niemców wymieniony za dwóch agentów, z których jednym była bliska krewna, czy nawet nieślubna córka któregoś z wysokich dyktatorów III Rzeszy. Sosnowski wrócił do Polski jako „bo-

hater” i byłby niewątpliwie wykorzystany — zgodnie z planem niemieckim — w centrach wywiadu na jakimś wysokim stanowisku, gdyby nie podejrzenia, powzięte przez jednego z oficerów kontrwywiadu.

— J. Kowalewski.

Delegacja polskich związkowców wyjeżdża do Mediolanu na Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. wyjechali do Mediolanu przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i przewodniczący ZZK Adam Kuryłowicz. Czołowi działacze polskiego ruchu zawodowego wezmą udział w obradach Komitetu Wykonawczego i Rady Generalnej SFZZ, a następnie

w obradach XII Kongresu SFZZ. Dnia 26 bm. wyjeżdża na obrady Kongresu SFZZ pozostała część delegacji polskiej wybranej na XII Kongresie Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Cwik, sekretarz CRZZ — Józef Kofman, przewodniczący Rady Zakładowej PZPW Zyrrardów — Adam Marciniaś, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Spożywców — Helena Kolasowa, przewodniczący Rady Zakładowej hut „Pokoń” — Alojzy Szewc, przewodniczący ZG budowlanych — Marian Baryła, przewodniczący ZG górników — Marian Czerwiński, sekretarz ZNP — Eustachy Kuroczko, górnik, przewodnik pracy — Franciszek Apryas, członek Rady Zakładowej hut Stalowa-Wola — Katarzyna Sojowa i sekretarz Zarządu Głównego Włókniarzy — Helena Fijałkowska.

Członek delegacji polskiej Bolesław Gebert — z-ca sekret. gen. SFZZ uda się do Mediolanu z Paryża.

Wysokie odznaczenia dla budowniczych linii średnicowej

Wysokie odznaczenia dla budowniczych linii średnicowej

WARSZAWA (PAP). — Minister komunikacji, inż. Rabanowski wręczył 24 bm. wysokie odznaczenia 58 robotnikom i inżynierom, którzy wyróżnili się w czasie budowy linii średnicowej.

Wręczając odznaczenia min. Rabanowski powiedział: „Chcę jeszcze raz serdecznie podziękować wam oraz waszym kolegom za waszą ofiarą i pełną poświęcenia pracę. Jestem przekonany, że dalsze zadania wykonywać będziecie jeszcze szybciej, by powiększyć potencjał gospodarki kraju i w ten sposób zwiększyć dobrobyt mas ludowych.

Krajowa partyjna narada oświatowa

W dniu wczorajszym obradowała w Warszawie, w gmachu KC, pod przewodnictwem kierownika Wydziału Oświaty KC PZPR tow. J. Kowalewicz, krajowa narada oświatowa.

W naradzie wziął udział minister Oświaty tow. dr Stanisław Skrzyszewski, wiceminister tow. dr H. Jabłoński, wice minister Klimaszewski, prezes ZNP, tow. E. Kuroczko, przedstawicielka ZHP tow. P. Lewińska, przedstawiciel ZMP, przedstawiciel TPD, oraz oświatowi pracownicy partyjni, kura torzy i przedstawiciele zarządów okręgowych ZNP z całego kraju.

Narada poświęcona była omówieniu akcji letniej dla dzieci (kolonie, półkolonie, wczasy), wakacyjnych kursów nauczycieli, przygotowaniu do rozpoczęcia nowego roku szkolnego oraz zorganizowaniu powiatowych konferencji nauczycielskich, które odbędą się we wrześniu.

Informacji udzielił zebrany: tow. Jabłoński tow. Pawła (akcja letnia), tow. Barbag, Kuroczko i tow. Stock, poruszając zagadnienia związane z kształceniem ideologicznym nauczycieli, opieki nad koloniami oraz dalszej pracy Komitetów Rodzicielskich i opiekunów.

Wywiązała się dyskusja dyskusja, w której wypowiedziało się około 30 towarzyszy. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. Skrzyszewski podkreślając dużą wagę narady dla dalszych postępów szkolnictwa.

Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Oświaty tow. J. Kowalewicz.

— J. Kowalewski.

Wysokie odznaczenia dla budowniczych linii średnicowej

WARSZAWA (PAP). — Minister komunikacji, inż. Rabanowski wręczył 24 bm. wysokie odznaczenia 58 robotnikom i inżynierom, którzy wyróżnili się w czasie budowy linii średnicowej.

Wręczając odznaczenia min. Rabanowski powiedział: „Chcę jeszcze raz serdecznie podziękować wam oraz waszym kolegom za waszą ofiarą i pełną poświęcenia pracę. Jestem przekonany, że dalsze zadania wykonywać będziecie jeszcze szybciej, by powiększyć potencjał gospodarki kraju i w ten sposób zwiększyć dobrobyt mas ludowych.

Krajowa partyjna narada oświatowa

W dniu wczorajszym obradowała w Warszawie, w gmachu KC, pod przewodnictwem kierownika Wydziału Oświaty KC PZPR tow. J. Kowalewicz, krajowa narada oświatowa.

W naradzie wziął udział minister Oświaty tow. dr Stanisław Skrzyszewski, wiceminister tow. dr H. Jabłoński, wice minister Klimaszewski, prezes ZNP, tow. E. Kuroczko, przedstawicielka ZHP tow. P. Lewińska, przedstawiciel ZMP, przedstawiciel TPD, oraz oświatowi pracownicy partyjni, kura torzy i przedstawiciele zarządów okręgowych ZNP z całego kraju.

Narada poświęcona była omówieniu akcji letniej dla dzieci (kolonie, półkolonie, wczasy), wakacyjnych kursów nauczycieli, przygotowaniu do rozpoczęcia nowego roku szkolnego oraz zorganizowaniu powiatowych konferencji nauczycielskich, które odbędą się we wrześniu.

Informacji udzielił zebrany: tow. Jabłoński tow. Pawła (akcja letnia), tow. Barbag, Kuroczko i tow. Stock, poruszając zagadnienia związane z kształceniem ideologicznym nauczycieli, opieki nad koloniami oraz dalszej pracy Komitetów Rodzicielskich i opiekunów.

Wywiązała się dyskusja dyskusja, w której wypowiedziało się około 30 towarzyszy. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. Skrzyszewski podkreślając dużą wagę narady dla dalszych postępów szkolnictwa.

Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Oświaty tow. J. Kowalewicz.

— J. Kowalewski.

MIS „Generał Walter” w drodze do Indii

GDYNIA (PAP). — W dniu wczorajszym wypłynął z Gdańska m.s. „Gen. Walter” na szlak nowej, 14-tej z kolei polskiej linii regularnej.

Nowootwarta linia łączy po raz pierwszy bezpośrednio porty polskie z portami Indii i Paki-

O żywy kontakt nauki rolniczej z robotnikami rolnymi

Rozwój nauki rolniczej wymaga szybkiego zasadniczego przestawienia umysłów większości naszych uczonych. Na tym odcinku stoimy przeważnie na pozycjach przedwojennych, pracując w nastroju tzw. „wysokiej nauki“, o pracowności, ale nie troszcząc się o wzmożenie produkcji.

Naukowcy nasi planują swe prace na bardzo długą falę, stawiając zagadnienie, że zastępowanie ich pracy w produkcji na szerszą skalę, jest zawsze kwestią lat kilku lub kilkunastu. W tych warunkach nie może być mowy o kontakcie pomiędzy zakładem doświadczalnym a przedsiębiorstwem gospodarczym chłopów, o zainteresowaniu nie tylko gromady, ale i robotników danego zakładu jego pracami i zamierzeniami. Badania agro — czy zootechnika stają się w tych warunkach czymś oderwanym i elitarnym, o bardzo problematycznej praktycznej wartości. Tęgo typu oblicze posiadają zresztą wszelkie badania biologiczne związane z tzw. formalną genetyką. Pozytywne, namacalne, bliżej wprost w oczy korzyści widoczne dla każdego pracownika kolchozu czy sowchozu, wyniki agrobiologii radzieckiej często jeszcze rażą przedstawicieli konserwatywnych kierunków w naszej nauce. I to właśnie wymaga szybkiej radykalnej reformy.

Całe dotychczasowe ujęcie nauk rolniczych modne i przeważające u nas — jest w istocie swej mało płodne i przynosiła swoją bezsiłność. Może ono co najwyżej stanowić pożywkę dla odgrzewania idei Malthusa i ponurych przepowiedni o głodzie oczekującym ludzkość w najbliższym czasie.

Przepowiadanie te oparte są na naukowo-bizantyjskiej teorii o zmniejszającej się produktywności i urodzajności ziemi, która nie może sprostać wymaganiom stałe wzrastającej ludności. Takie poglądy głoszą jeszcze i dziś poważne organizacje naukowo-gospodarcze w krajach anglosaskich i pod tym aspektem jest też organizowana przez FAO tak zwana światowa konferencja w sprawie wyżywienia ludzkości. Poszczególni pisarze pozostający w służbie tej szkoły idą jeszcze dalej, propagując całkowitą bez nadziei sytuacji, w jakiej świat się znalazł. Widzą oni jedynie możliwe ocalenie ludzkości w zmniejszeniu ilości ludzi żyjących na świecie, a więc apelują do starej trójkę: wojny, zarazy i głodu, które mają zapewnić pozostałym przy życiu żołądki warunki egzystencji.

Al tu powstaje pytanie, kto ma pozostać przy życiu? Zaczyna się znówu dyskusja nad nierównością rasową ludzi, nad koniecznością dyskryminacji narodów i ras oraz propagandą ograniczenia ilości urodzin. Insynuuje się, że klasa proletariacka jakoby

„rasowo mniej wartościowa“ w pierwszej linii powinna podlegać wszelkim ograniczeniom.

Na podstawie naszych prac i doświadczeń stwierdzamy, że nauka nastawiona na produktywność, na zdobywanie trwałych wartości zawsze natrafia na zainteresowanie i

Napisał prof. dr. Teodor Marchlewski

uznanie ze strony szerokich mas pracujących.

Rozumieją one także potrzebę dociekań teoretycznych.

Jednakże nie znajduje się nie znajdzie poparcia wśród szerokich rzesz pracowniczych suwerenno-obojetny dla produkcji styl doświadczeń prowadzonych z zupełnym lekceważeniem momentów produkcyjnych. Badanie koloru czy kształtu plewki u pszenicy bez zwracania uwagi na jej urodzajność i inne gospodarcze zalety wywoła za wszelką cenę, a może nawet lekceważenie.

Trzeba pamiętać, że należy do podstawowa nauka rolnicza posiadać musi bardzo silne aspekty społeczne. Poza właściwym swym zadaniem winna ona uskutecznić szerokie masy robotników majątków państwowych łącząc elementy pracy fizycznej z pracą umysłową, a w każdym razie prowadząc do zmniejszenia przeciwności między tymi rodzajami pracy.

Uważam też, że wobec konfliktów rolnych rad zakładowych ze wsią będą one mogły służyć idei upowszechnienia wiedzy rolniczej wśród szerokich mas pracującego chłopstwa.

W rzeczywistości w całej tej, wspomnianej powyżej pseudonaukowej gadaninie nie ma ani słowa prawdy. Ani rasy ludzkie nie są czymś naprawdę realnym, ani ich możliwości rozwojowe nie są zasadniczo odmienne. Nie ma też mowy o wyczerpaniu urodzajności ziemi, pomijając już fakt, że jeszcze kolosalne jej przestrzenie nie były dotychczas wzięte w uprawę.

Okazało się, że jeśli rośliny lub zwierzęta będziemy traktowali nie w oderwaniu od świata i w laboratoryjnej próżni, ale w powiązaniu z całym otoczeniem, to możemy je go naturę zmienić w pożądany przez siebie sposób i w pożądanym dla nas kierunku.

Prace Miczurina i Lysenki wykazały nie tylko możliwość wytworzenia zupełnie nowych odmian zbóż chlebowych czy drzew owocowych, nie tylko wskazywały na metody przeprowadzania w miarę potrzeby zbóż ozimych w jare i na odwrót, ale wykazały możliwość niestłuszenia zwiększenia produkcji rolniczej.

Dzisiaj mówi się, że plan 25 q pszenicy z ha jest bardzo wysoki. Ale wiemy już dziś, że niemal jutro będzie-

my mogli mówić o wydajności 100 q z ha, jako o czymś zupełnie realnym.

Oczywiście w ustroju kapitalistycznym zwiększenie produkcji prowadzi do obniżki cen, do barbarzyńskiego niszczenia większych zapasów, ale nad tymi objawami charakterystycznymi dla wadliwego ustroju społecznego nie mamy powodu bliżej się tu zastanawiać.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do broby mas pracujących. Do tego potrzebne są nauki rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

Placówki te wymagają zróżnicowania na kilka typów w zależności od zakresu działalności i specjalizacji.

Służąc celom produkcji muszą one w pierwszym rzędzie wykazywać produktywność wzorową, większą, niż przeciętna sektora produkcyjnego, z którym powinny ściśle współpracować.

Nauka rolnicza służyć celom produkcji i jest przeznaczona dla mas, ale wymaga aktywnego współdziałania tych mas. Masami w rolniczym zakładzie doświadczalnym są przede wszystkim robotnicy rolni, którzy mają nie tylko prawo, ale powinni mieć także obowiązek żądania informacji zarówno o celach działalności zakładów, jak i o przeprowadzanych w nich pracach.

Z praktyki prowadzonego przeze mnie Instytutu Zootechnicznego widzę, że sprawozdawcze pogadanki i

dyskusje w świetlicach nie tylko budzą zainteresowanie i zrozumienie dla przeprowadzanych prac, ale wywołują również nieraz ze strony pracowników bardzo istotne i sugestywne propozycje.

Nie jest to zresztą nic nowego. Istniejące w kolchozach i sowchozach tzw. chaty-laboratoria dają cenne wskazówki dla stworzenia zasad tej współpracy.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Niestety, zagadnienie to nie zostało jeszcze opracowane we wszystkich naszych zakładach doświadczalnych, a między innymi i w PING-wie. W nowej swej szacie nauka musi być ludowa, a nawet partyjna.

Akcja kontrolna wpłat na budowę Centralnego Domu PZPR

Akcja wpłat na budowę Centralnego Domu PZPR jest inicjatywą Komitetu Centralnego PZPR. Wpłaty w woj. warszawskim, łódzkim i w Łodzi. Ogólna jednak ocena akcji wpłat na Centralny Dom wypadła dodatnio. Według przewidywań na dzień 1 czerwca br. wpłacone było 70,2 proc. ogólnej zadeklarowanej sumy. Tymczasem wpłaty przyniosły do dnia 1 bm. ponad 1,287 milionów zł, co stanowi 85,1 proc. zadeklarowanej kwoty. Dochodzą do tego sumy wpłacone nadprogramowo przez poszczególne instytucje oraz wpłaty indywidualne. Ogólna suma zebranych pieniędzy wynosi ponad 1,502 miliony złotych.

Akcja wpłat na Centralny Dom PZPR przebiega sprawnie. Ale nie we wszystkich województwach, nie we wszystkich Komitetach Powiatowych prowadzenie jej stoi na właściwym poziomie.

Te istniejące niedociągnięcia muszą być uporządkowane. I dlatego Komitet Centralny PZPR przystąpił do organizowania ogólnokrajowej akcji kontrolnej wpłat na Centralny Dom PZPR. W związku z tym odbyła się ostatnio w Warszawie konferencja wojewódzkiej pełnomocników zbiorczy na Centralny Dom oraz nieetatowych aktywistów partyjnych z centralnych instytucji warszawskich, którzy na terenie całego kraju wezmą udział w akcji kontrolnej.

Kontrola wpłat na Centralny Dom PZPR nie będzie biurokratycznym sprawdzianem zeszytów kontrolnych i zgodności stanu cegiełek z książkami. Kontrola wpłat na Wspólny Dom, to przede wszystkim akcja, ma

być na celu poinstruowanie tych towarzyszy, którzy nie umieli we właściwy sposób zorganizować wpłat, to poważna pomoc w uporządkowaniu zaległości i wszelkich zaniedbań ewidencji wpłat.

Oczywiście — przeprowadzenie kontroli we wszystkich organizacjach podstawowych — to poważna praca, i dlatego do jej przeprowadzenia wciągnięty zostanie nie tylko aktyw etatowy i powołani centralnie do współudziału aktywiści w liczbie 80. Udział w niej weźmie również szeroki aktyw na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Wytyczne i organizacja pracy kontrolerów w terenie wyznaczone zostaną na zorganizowanych w tej sprawie wojewódzkich i powiatowych ośrodkach.

Akcja kontrolna rozpocznie się w początku lipca. Do 22 lipca dokumenty wpłat na Centralny Dom PZPR powinny być ostatecznie uporządkowane. Uporządkowanie ewidencji wpłat na Centralny Dom, usunięcie wszystkich dotychczasowych zaniedbań, sporządzenie dokładnych, rzeczowych sprawozdań z dotychczasowego przebiegu wpłat — będzie m. in. pięknym uświetnieniem wielkiego święta narodu polskiego — święta rocznicy Manifestu PKWN.

Plan Marshalla paraliżuje rozwój handlu państw zachodnich

NOWY JORK (FAP) — Jak wiadomo, plan Marshalla w założeniu swym przewidywał wzrost eksportu krajów marszalskich do Stanów Zjednoczonych, aby w ten sposób zredukować deficyt dolarowy Europy Zachodniej. Rozwój wydażeń pociągnął się jednak w kierunku wręcz przeciwnym. Oto bowiem w wyniku planu Marshalla eksport krajów marszalskich do Stanów Zjednoczonych ciągle się kurczy.

W kwietniu br. eksport ten przedstawiał wartość 57,5 milionów dolarów, podczas, gdy w marcu ub. roku wynosił on 80 milionów dolarów. Należy zaznaczyć, że przedstawione cy-

fry dotyczą eksportu wszystkich krajów marszalskich do USA.

Szczególnie dotkliwie odczuła Wielka Brytania spadek swego eksportu do Stanów Zjednoczonych. W. Brytania eksportowała w marcu br. towary wartości 22,8 milionów dolarów, podczas gdy w kwietniu cyfra ta spadła do 14 milionów dolarów, tj. o 38 proc.

Wyżej przedstawione zjawisko pozostaje w związku z narastaniem kryzysu w Stanach Zjednoczonych, gdzie odczuwa się w znacznym stopniu charakterystyczne dla kryzysu gospodarczego objawy nadmiaru produkcji.

Puszkina w Chinach

Przebywający w Moskwie na uroczystościach puszkiniowskich chiński pisarz i działacz społeczny Emi-Siao, ogłosił na łamach „Prawdy“ szereg ciekawych informacji o popularności twórczości Puszkina w Chinach.

Puszkina znany jest czytelnikom chińskim od lat 40 z g. Pod koniec panowania dynastii cesarskiej, przetłumaczono „Córke kapitana“ (o. powieść na tle buntu Pugaczewa). Od czasu tzw. „rewolucji literackiej“ w r. 1919, która zmierzała do stworzenia nowej sztuki i kultury, coraz częściej ukazywały się w Chinach przekłady dzieł Puszkina. Doskonały przykład poematu „Cyganin“ dał nieżyjący już pisarz Czui-Czin-Bo, członek CK KPCh. W r. 1937 — z okazji 100. rocznicy śmierci Puszkina — wydano w Szanghaju pamiątkową księgę, poświęconą poecie oraz wybór jego utworów.

W r. 1947 wydano zbiór utworów Puszkina, zawierający przekłady 40 wierszy, poematu „Cyganin“, bajek i opowiadań oraz — wypowieści rosyjskich klasyków, pisarzy radzieckich i chińskich o Puszkinie. „Eugeniusza Oniegin“ tłumaczono w Chinach dwukrotnie. Istnieje kilka przekładów wszystkich bajek Puszkina i niektórych poezji.

Idee, które ożywiają twórczość Puszkina — pisze Emi-Siao — nie są obce narodowi chińskiemu. W ciągu 4000 do 5000 lat historii Chin naród ten wydał wielu bohaterów, wynalazców, pisarzy, poetów, którzy — podobnie jak Puszkina — „wysyłali swój głos w daleką przyszłość“. Lecz do dziś dnia chińscy feudałowie i kapitaliści nie chcą i nie potrafią ocenić ich według zasług. Obecnie, gdy naród chiński odnosi decydujące zwycięstwo nad siłami reakcji, gdy wywalcza sobie wolność i niepodległość, będzie umiał też ocenić i rozstrząsać historię swych znakomitych przodków.

Uroczystości, zorganizowane w ZSRR w 150 rocznicę urodzin Puszkina, mogą być przykładem dla wszystkich narodów świata, jak należy czcić pamięć i dzieło wielkich twórców narodowych.

B. D.

Zmiany w ustroju sądów powszechnych

W związku z ogłoszonymi w Nrze 32 Dz. U.R.P. z 1949 r. ustawami sejmowymi, zmieniającymi prawo o ustroju sądów powszechnych oraz procedurę karną — Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało szereg rozporządzeń, które przewidują:

1) ustalenie w przepisach prawa dokonanej już uprzednio organizacji sądownictwa na Ziemiach Zachodnich;

2) dostosowanie ilości okręgów do podziału administracyjnego państwa na województwa.

Na podstawie tych rozporządzeń ilość istniejących okręgów sądów apelacyjnych powiększy się z 9 na 14, przy czym utworzone zostaną nowe sądy apelacyjne w Białymstoku, Kielcach, Łodzi, Rzeszowie i Szczecinie.

—O—

W. Ażiewicz

180

Daleko od Moskwy

— Słuszną uwagę, — odburknął Rogow.

— Bardzo słuszną, ale jakim głosem wypowiedziana! W ogóle po tej wizycie moja antypatia do Chmary wzrosła. Przyjął mnie bardzo gościnnie, częstował niereglamentowanymi przysmakami oraz winem i nawet proponował, że zaprosi kilku „znajomych pań“, jak sam się wyraził. Zdziwił się bardzo, że odmówiłem. Od słowa do słowa, stał mi się jeszcze bardziej antypatyczny. Olga trafnie określiła, że jest to pusty człowiek, który drobne przyjemności życia przekłada ponad wszystko... Innymi słowy, mówiąc jest to zgniłek... Przykro pomysł, że tacy ludzie stykają się w życiu z dobrymi, czystymi ludźmi i brudzą ich. Wśród wielu fotografii zawieszonych na ścianach, ujrzałem ze zdziwieniem portret... wiesz czy?

— Olgi?

— Nie, Tani Wasylczenko. Tak się zdziwiłem, że nie mogłem się powstrzymać i zapytałem, skąd ma to zdjęcie. Odpowiedział mi jakoś niechętnie: „Przecież to serdeczna przyjaciółka Olgi. Tutaj się uczyła i często bywała u Radionowych. Naturalnie adorowałem ją tro-

chę“. Zaraz potem opowiedział jakiś dwuznaczny dowcip, tak że nie wytrzymałem i pożegnałem się.

— Chciałbym spotkać się z tym typkiem i zobaczyć co to za ananas!

— Mam wrażenie, że będziesz miał niedługo tę przyjemność. Mówi, że wkrótce wybiera się do Tajsinu z ekspedycją geologiczną i będzie w naszych okolicach. Nie będę miał nic przeciw temu, jeśli w głębi tajgi wytłumaczysz mu pięćdziesiąt pewnych spraw!

— Z przyjemnością! — Rogow mocno zacisnął dłoń. Był niesłychanie silny i gdy objął Aleksę i zartem lekko ścisnął, ten jęknął i zaczął błagać o litość!

W ostatnich saniach jechali Filimonow i Liberman; obaj korpulentni z trudem mieścili się w wąskim pudle sań. Liberman kręcił się i marzył, aby jak najprędzej dotrzeć do „skrajów świata“. Przez całą podróż podświadomie odczuwał niepokój. Niechęć do podróży, od której pragnął się uchylić, zastępując się przyjazdem żony i córki, które wydostały się wreszcie z Leningradu, miała jakieś głębsze podłoże. Całą drogą, będąc w pobliżu Batmanowa, musiał uważać na siebie i trzymać się w ryzach. Osobisty kontakt z ludźmi nieznanymi dotychczas, ogromny rozmach budowy, który dopiero teraz zaczął rozumieć — wszystko to wywarło na nim potężne wrażenie, wywołując w duszy jakiś ferment. Świat wyobraźni powiększył się i własna jego praca ukazała mu się nagle z niespodziewanej strony.

Batmanow na dziesiątym punkcie zorientował się dla czego punkt ten pozostaje w tyle. Z różnych faktów stwierdził, że wina leży w niezorganizowanej pracy całego aparatu urzędniczego: ludzie niby rozumieją sytuację i swoje zadania, a jednakże wszystko ginie w biurokratyzmie i niedbalstwie. Batmanow nie opuścił okazji, żeby udowodnić Libermanowi, że otrzymanie kilograma gwoździ wymagało tutaj wielu godzin meczących pertraktacji z kierownikami i wędrowki przez długą procedurę papierowych formalności. Zarządzający poszczególnymi działami punktu, siedzący w sąsiadujących pokojach, prowadzili między sobą bezmyślną korespondencję w blachach nawet sprawach. Liberman, jakby w lustrze zobaczył siebie i Fedosowa.

— Kiedy narodziła u was ta pleśń? — spytał Batmanow na zebraniu. — Byłem tu niedawno i nie widziałem czego podobnego.

Odjechali dopiero wówczas, gdy przegrupowali ludzi i zaprowadzili porządek. Potem wszystkim pracownicy zarządu wiedli długie i gorące dyskusje na temat, jak powinien wyglądać urząd radziecki i jacy powinni być radzieccy pracownicy. Liberman nie brał udziału w rozmowach, ale czuł się dotknięty i rozstrojony. Gdy pozostał sam na sam z Filimonowem usiłował wypowiedzieć się. Wyszło jakoś, że stara się usprawiedliwić i obronić kierowników zaopatrzenia, chociaż nikt ich nie atakował.

Załoga PZPB Nr 37 pracuje wydajnie i odnosi zwycięstwa w walce o jakość produkcji

Hasło walki o podniesienie jakości naszej produkcji włókienniczej stało się standardem. Zagadnienie jakości stało się przedmiotem poważnej troski aktywności partyjnej i związkowej, czego wyrazem była konferencja miejska PZPB, jak i ostatnie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókienników.

85 PROC. PRIMY

W PZPB Nr 37 sprawa podniesienia jakości produkcji jest zagadnieniem naczelnym, którym żyje zarówno załoga fabryczna, jak i Rada Zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja fabryki. Jest to zrozumiałe, gdyż zakłady PZPB Nr 37 nastawione są na produkcję materiałów wysoce wartościowych, z których część przeznaczona jest nawet na eksport, jakość więc odgrywa tutaj pierwszoplanową rolę.

Sledząc wykonanie planu produkcyjnego za ubiegłe miesiące widzimy, że w PZPB Nr 37 podnosi się stale nie tylko produkcja, ale i jakość wyrobów. W styczniu br. plan ilościowy wykonany był w 110 proc., procent zaś primy wynosił 88,7. W bieżącym miesiącu, na podstawie dotychczasowych wyników, przewiduje się wykonanie planu ilościowego w 115 procentach, a zarazem osiągnięcie 95 proc. produkcji pierwszego gatunku.

W kwietniu Dyrekcja Przemysłu Włókienniczego wyróżniła zakłady Nr 37 za wybitną poprawę jakości produkcji.

Jak PZPB Nr 37 osiąga takie wyniki?

Sklada się na to wiele czynników, ale decydującą rolę odgrywa zrozumienie doniosłości tej sprawy wśród załogi, wysiłki przodowników pracy i racjonalizatorów oraz zgodna współpraca pomiędzy dyrekcją fabryki, Radą Zakładową i organizacją partyjną.

JAKOŚĆ PRODUKCJI ZALEŻY OD LUDZI

Tak więc nie tylko jakość surowca, i nie tylko sprawny park maszynowy, odegrały decydującą rolę w podwyższeniu jakości produkcji w PZPB Nr 37. Główną rolę odegrał tu wysiłek rąk i mózgów ludzkich.

Dobry przykład Koło pocztowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracuje owocnie

Jak pracuje Koło pocztowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej? Pocztowcy to ludzie ruchliwi. Wędrują w ambulanсах po całym kraju. Stale ich spotkasz w podróży. Trudno więc na ogół zastać ich wszystkich, zorganizowanych w Łodzi, na zebraniach.

Alle na zebraniach Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej frekwencja jest stu-procentowa.

Musimy nadrobić te długie lata, kiedy nie nie wiedzieliśmy o naszych sąsiadach, musimy dowiedzieć się, jak żyją, pracują i jak dochodzą do swych sukcesów — objaśniają pocztowcy swój masowy udział w zebraniach.

Naszym najpilniejszym zadaniem jest nawiązanie ścisłego kontaktu z naszymi kolegami pocztowcami radzieckimi. Chcemy od nich wiele się nauczyć i ich doświadczenia przenieść do nas — dodają.

W skrupulatnie prowadzonej książce sprawozdawczej czytamy: Zarząd TPPR postara się nie tylko o zwiększenie ilości członków, ale przede wszystkim o aktywizację koła. Rosnąca liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Spśród szeregu przodowników pracy wymienić trzeba wybitnych bojowników o jakość produkcji: tow. Edmunda Zgierskiego, pracującego na krosnach kortowych i wyrabiającego stale 100 procent pierwszego gatunku, tow. Pletrasika, produkującego na krosnach angielskich materiał eksportowy, również wyłącznie pierwszej jakości, tkacza Wojciecha Stasińskiego — wieloletnią czerownicę i cerownicę Franciszka Ziminowa, odznaczonych za zasługi produkcyjne Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

LUDZIE, KTÓRZY WZBUDZAJĄ FABRYKĘ

Tacy właśnie ludzie sprawiają, że jakość produkcji PZPB Nr 37 stale się podnosi.

Wielką pomocą w ich pracy są ulepszenia i wynalazki dokonywane przez robotników-racjonalizatorów. Palacz tow. Władysław Jóźwiak potrafił zaoszczędzić fabryce 80 tysięcy złotych rocznie przez wyrabianie pakunków do pomp ze starych, zużytych lin. Robotnik wykończalni tow. T. Klepanda wynalazł nowy środek do prania, który ulepsza jakość produkowanego towaru. Brygadier tow. Dresler za stosował do ostrzenia postrzygarek tłuczone szkło zamiast dotychczas używanego proszku karborundowego, co dało fabryce około 200 tysięcy złotych rocznie oszczędności.

GDY FABRYKA RZĄDZA ROBOTNICZY...

Zbiórowy wysiłek załogi PZPB Nr 37 wspierany jest przez żywe zainteresowanie się sprawami produkcyjnymi ze strony Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, jak również głębokie zrozumienie potrzeb robotnika ze strony dyrekcji fabryki, którą kieruje wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora były robotnik tow. Konrad Jóźefczyk.

Nie tylko zresztą naczelnym dyrektorem tow. Jóźefczyk jest byłym robotnikiem. Robotnikami byli także obecny kierownik oddziału tow. Artur Walczak oraz kierownik produkcji (oddział 8-my) tow. Wiktor Brylski, którego oddział wysunął się ostatnio na przodujące miejsce w całych zakładach. Fakt, że odpowiedzialne stanowiska zajmują tu robotnicy, wpływa dodat-

nie na wzajemny stosunek załogi fabrycznej i dyrekcji, która potrafi wnikać w potrzeby i troski załogi.

Troska o człowieka przebiega w pracy kierownictwa PZPB Nr 37. Czy to szeroko rozwinięta akcja socjalna, w ramach której urządziła się częsta wycieczka dla robotników, imprezy kulturalno-oświatowe i zapewnienie opieki nad matką i dzieckiem, czy też akcja szkolenia zawodowego (kurs dla pod mistrzów) i kształcenia analfabetów, świadczą o zainteresowaniu, jakie okazuje kierownictwo fabryki dla potrzeb załogi.

ZAKŁADOM TRZEBA POMÓC

PZPB Nr 37 napotyka w swej pracy na pewne trudności niezależne od nich, trudności, które niejednokrotnie paraliżują wysiłki załogi i dyrekcji. Brak części zamiennych do maszyn, artykułów technicznych, wentylatorów oraz szczepień magazynów są dołkującą bolączką w produkcji. Brakami tymi winna zainteres-

ować się Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego i Dyrekcja Branżowa.

Inną bolączką PZPB Nr 37 powinny zająć się władze miejskie, ściślej mówiąc, Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego. Chodzi o to, że na terenie fabryki, w budynku administracyjnym, cały parter zajmują osoby postronne (miejscy innymi duży zakład fryzjerski), co bynajmniej nie wpływa dodatnio na bezpieczeństwo zakładu pracy, a w dodatku jest wyrażną krzywdą dla załogi, która nie posiada lokalu na urządzenie przed szkoła i żłobka dla dzieci robotniczych. Sprawa „łocz się” od roku i jak dotąd bez rezultatów.

Wyniki produkcyjne PZPB Nr 37, które wysuwają ten zakład na czołowe miejsce w przemyśle włókienniczym, są chyba dostatecznym powodem, ażeby fabryce tej poświęcić więcej uwagi i zainteresowania i przyczynić się do zlikwidowania istniejących braków.

Kar.

Czy „prządka z urodzenia”?

Bezpartyjna ob. Ziolkowska mistrzem oszczędności w PZPB Nr. 2



Równie obraca się wrzecioną maszyną przedziałniczej. Gładko ułada się nie na szpulach. Prządka Janina Ziolkowska — jak skrupulatna gospodyni —

starannie omiata maszynę, pilnie doglądając czy nitka nigdzie się nie oderwała, czy znów „baran” nie ułada się na szpulce.

— Ej tam, Ziolkowska — wołają koleżanki z sąsiedniej maszyny. — Ty się pewno już prządka urodziłaś. No, zdradź swoją tajemnicę, jak to 100 procent „primy” wyciągasz, a przecież i ilość masz niezgorszą.

— No, powiedzcie nam, ty nasz „mistrz oszczędności” — dodaje druga — bo i nas to ciekawi.

Ob Ziolkowska, nie odrywając wzroku od maszyny, odpowiada:

— Taką się prządka jak i wy urodziłam, a że we współzawodnictwie wygrywam — to zasługa mych oczu i rąk. No i tego, że w człowieku jest takie zrozumienie dla sprawy — dla roboty w dzisiejszej Polsce

— Nie stara jestem, ale wiem, jak to się przed wrześnie pracowało, a i za Niemca też robić musiałam. Wtedy, oczywiście, mistrzem oszczędności nie byłam.

— Byle gorzej, byle wolniej — powtarzała sobie stale. A robiłam tylko tyle, żeby z pracy nie wyrzucili. Dzisiaj jest inaczej — nie ma ani fabrykantów ani okupantów. Na kogo pracuję? — na siebie, na moje dzieci — moje i innych. Dla samych siebie robimy. I jak o tym pomyśle, to mi od razu i chęć i siły przybywa i pilnie uważam, żeby żadne zgrubienia czy pojedynki nie szły.

— A ambicja spokoju też nie daje. Nie chcę pracować gorzej

Lud Francji obronił Thoreza



Rząd francuski usiłuje wszelkimi środkami osłabić walkę mas pracujących przeciwko zdrańczej polityce zaprzędania Francji. Prześladowania dotykają przede wszystkim partię komunistyczną, najliczniejszą i najbardziej wpływową partię polityczną Francji, partię, która stoi na straży interesów ludu i suwerenności kraju.

Aresztowania komunistów pod byle pozorem są na porządku dziennym. Ostatnio rząd francuski pokusił się również o pozabawienie nietykalności poselskiej Maurice Thoreza, sekretarza generalnego KPF. Jako pretekstu rząd francuski użył „banalnego incydentu wybor-

czego sprzed dwu lat”, jak to cynicznie przyznał deputowany skrajnej prawicy, Mutter.

Ta przejrzyta prowokacja rządu francuskiego została przyjęta z oburzeniem przez cały naród. Zaprezentowali przeciwko niej najwybitniejsi ludzie Francji, organizacje robotnicze, setki organizacji i stowarzyszeń demokratycznych. We wszystkich częściach kraju odbyły się masowe demonstracje przeciwko polityce rządu w obronie ukochanego przez lud francuski sekretarza generalnego partii komunistycznej.

Nacisk opinii publicznej był tak silny, że kiedy w parlamencie francuskim doszło do głosowania, posłusznym deputowani z partii rządowych zawahali się. Przeszło 100 deputowanych powstrzymało się od głosu. 190 głosowało przeciwko rządowi. Wniosek o pozbawienie Thoreza nietykalności poselskiej i wydanie go władzom prokuratorskim upadł.

Incident ten jest charakterystyczny dla obecnej sytuacji politycznej we Francji. „Marshallowski” rząd, wykonując polecenia amerykańskich rozkazodawców i naśladując ich wzory, pragnie pozbyć się opozycji komunistycznej w drodze „administracyjnej”. Zdaje on sobie sprawę, że bez tego „zabiegu” partia komunistyczna znów wyjdzie zwycięsko z przyszłych wyborów. Ale haniebna próba pozbawienia ludu francuskiego jego przedstawicieli w parlamencie nie powiodła się. Lud francuski przejrzał intrygę pp. Queuille'a i Moch'a i obronił Thoreza.

Lud francuski zwyciężył.

Korespondenci fabryczni piszą

Nasza świetlica tętni życiem

Salka dość obszerna, schludna, widna i przytulna. Z lewej strony od wejścia bilard, z prawej strony stół ping-pongowy, stolik szachowy, a obok niego stolik do gry w warcaby. Po przeciwległej stronie znajduje się nasza duma — biblioteka świetlicowa: oszklona, estetyczna szafa, a w niej rzędy oprawionych (w ramach zobowiązań przedkongresowych) najprzeróżniejszych książek. Nęca one wzrok, obiecując treściwą swoją rozstrzygnąć niejedno trudne zagadnienie, dać wskazówki w nauce i dokształcaniu zawodowym i uzupełnić zapas wiedzy marksistowskiej.

Przy stoliku dwójka szachistów. Nie obchodzi ich nic, co się wokół nich dzieje. Nie słyszą

ani stukotu kul bilardowych, ani dźwięków płynących z adapteru, ani charakterystycznego stukotu piłeczki ping-pongowej. To uczestnicy turnieju szachowego trenują się przed oczekującymi ich rozgrywkami. Dla nich zwykły, drewniany konik szachowy wart jest w tej chwili stokroć więcej, niż „koń z rzedem”.

Przy sąsiednim stole siedzi robotnica, czytając z zainteresowaniem książkę. Podparła głowę rękami i tylko od czasu do czasu spogląda z wyrzutem na siedzących opodal młodzieńców, zbyt głośno dyskutujących o sytuacji w Chinach.

Do świetlicy wchodzi większa grupa ludzi. W kąciku, przy stole zajmują miejsce i za chwilę słychać przejrzały głos jednego z nich:

— Otwieram miesięczne posiedzenie Komitetu świetlicowego Browaru „Łódzki Zdrój”.

Sprawozdanie kierowników zespołów za ostatni miesiąc. A więc — zespół szachowy zorganizował rozgrywkę szachowe i warcaby w kilku innych fabrykach i osiemnaście wieczorów świetlicowych dla zaprawy.

Zespół ping-pongowy odbył 2 mecze i dziesięć treningów, zespół bilardowy zorganizował jeden mecz i dwadzieścia wieczorów zespołu dramatyczny, składający się z piętnastu osób, zorganizował szesnaste wieczorów „pracował samodzielnie” „Współpokoju” i wystawił na akademii pierwszomajowej.

Nasza świetlica tętni życiem. Pszczyński korespondent fabryczny z „Łódzkiego Zdroju”



Czterej ministrowie spraw zagranicznych (od lewej) — Bevin, Wyszyński, Acheson i Schuman, rozmawiają na przyjęciu wydanym przez rząd francuski.

Kacik dobrej gospodyni

Przeważnie przez ręce kobiet przechodzą sumy, wydatkowane na utrzymanie domu. Od ich umiejętności, racjonalnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa, zależy w znacznej mierze rodzaj i jakość posiłków rodzinnych. Wiemy wszystkie, że nie jest to sprawa prosta. Na ogół nasze środki pieniężne są dość skromne i wypełnienie tych zadań naraża nas na trudności.

Jakie formy oszczędności powinniśmy stosować każda z nas?

Przed wszystkim powinniśmy starać się dotrzeć do bezpośredniego producenta, co w mieście nie jest łatwe. Wiemy jednak dobrze, że istnieje tu wiele placówek handlu, których zadaniem właśnie jest zaopatrywanie konsumenta w towar dobry po cenach jak najniższych — są to sklepy spółdzielcze, państwowe.

Sprawunki załatwiamy raczej w jednym źródle zakupu. Stała klientela zawsze lepiej będzie obsłużona.

Przyrządzając posiłki musimy tej czynności poświęcić całą uwagę. Nie wolno powodować strąt, jakie wyrządza przy paleniu potraw lub niewłaściwe ich sporządzanie.

Produktów żywnościowych nie powinniśmy marnować. Wszelkie odpadki, resztki itp. winny zostać przez nas umiejętnie wykorzystane. Jeśli nasze wiadomości kucharskie są słabe i pomyślność w tej dziedzinie niewielka, skorzystajmy z pomocy książek kucharskich, lub zapiszmy się na kursy gospodarcze, które urządzane są przez Ligę Kobiet. Trud i czas włożony w naukę gotowania na pewno stokrotnie nam się opłaci.

Prowadząc nasze gospodarstwo pamiętajmy o jednym. Nie kupujemy rzeczy i produktów, które nie są nam istotnie potrzebne. Nawet przedmiot najtańszej nabyty, a zbyteczny jest świadectwem naszej rozrzutności! Takie nieprzebrane wydatki są często powodem trudności pieniężnych.

W prowadzeniu domu stosujmy nie skąpstwo, a mądrą oszczędność. Zapewni to zdrowie i zadowolenie bliskich, a nam pozwoli wybrać szczęśliwie z trudności, jakie naraża utrzymanie równowagi budżetu domowego.

Głos Kobiet

Jak wykorzystać wczasy

Zasadniczym celem wczasów jest wypoczynek psychiczny i fizyczny nie zaś leczenie. Jest rzeczą oczywistą, że wykorzystywanie wczasów na kurację po której chore winien odpocząć mija się z celem. Co jednak należy robić aby najlepiej wypocząć?

Wypoczynek polega na oderwaniu od codziennego trybu życia, na zmianie otoczenia i rodzaju zajęć. Dlatego też osoby, których praca wymaga stałego kontaktu z ludźmi i nastawienia na cudze sprawy, powinny wybierać dla spędzenia wczasów miejscowości mało uczęszczane, nie gromadzące wczasowiczów czy kuracjuszy. Ci zaś, których codzienna praca upływa na monotoniach zajęć i pewnym odczuciu, okres wypoczynku winni spędzić przy zwiększonym dopływie wrażeń i kontaktów z ludźmi. Ludzie intensywnie pracujący winni w okresie urlopu, uprawiać sporty, chodzić na wycieczki, spacerować, itp. zależnie od możliwości fizycznych.

O ile w zajęciach naszych przeważa praca fizyczna wskazany jest w okresie wczasów wypoczynek fizyczny, zajęcie się lekturą lub ćwiczenie tych grup mięśni, których nie używa się przy codziennej pracy zawodowej. Wypoczynek należy sobie tak zorganizować, ażeby być możliwie mało skrepowanym i nawiązać jak najmniej przeszkadzających innym. Dlatego też na wczasach należało by postarać się o dobór współtowarzyszy w pokojach w zależności od wieku i upodobań itp.

W jaki sposób należy spędzać czas w okresie pobytu na wczasach?

Na pierwszym miejscu postawić należy jak najdłuższe przebywanie na powietrzu, na wycieczkach, spacerach o ile idzie o ludzi osłabionych i zmęczonych wskazane jest siedzenie lub leżenie na dworze. Pamiętać zawsze należy o tym, że zbyt długie nieruchome przebywanie na słońcu jest szkodliwe.

Ze słońca korzystać można w nieograniczonej ilości jedynie będąc w ruchu. Ażeby miło spędzić wczasy starać się powinniśmy o to, by Domy wczasów w których przebywamy organizowały wspólne zajęcia czy zabawy, wycieczki w dalsze okolice itp. Przebywając na wczasach pamiętać musimy o tym, by wszechstronnie wypocząć, by wszystkie nasze codzienne kłopoty i zmartwienia pozostały w domu.

Dziecko kolchozu — Pasza Angelina

autorka najpopularniejszej książki w ZSRR



Liczne są ukazujące się w Związku Radzieckim książki,

których autorami są pracownicy fizyczni, co jest dowodem, że jedynie w ustroju socjalistycznym dochodzi do pełnego rozwoju osobowości człowieka. Między tymi dziełami literackimi na pierwszy plan wybija się wydana niedawno książka pt. „Dziecko kolchozu” autorstwa Paszy Angeliny.

Spytajcie się jakiegokolwiek człowieka radzieckiego kim jest Pasza Angelina. Odpowie wam, że jest to osoba znana w całym kraju. Oczekuje ona aby zdobyć sobie taką sławę wśród najszerszych mas!

Córka robotnika rolnego, twórcy spółdzielni produkcyjnej, od dziecka nauczyła się kochać pracę i myśleć o społeczeństwie. Dzieckiem była pastuszką, później w kolchozie konikiem, mając 16 lat potrafiła już obrócić dobro kolchozu przed sabotażem kulackim.

W roku 1929 pierwszy traktor pojawił się na polach Starobieszowa — wioski, w której się urodziła. Już wówczas, mając lat 17, rozumiała, jak wielkie perspektywy udoskonalenia pracy otwiera przed nią maszyna. W tym czasie nawet w Związku Radzieckim kobieta u kierownicy traktora była swego rodzaju rewelacją.

Pasza przełamuje zastarzałe opory i swą pracę pokazuje, że w tym zawodzie kobieta potrafi dorównać mężczyźnie. W kolchozie organizuje ekipy traktorzystek i kieruje ich pracą. W 1933 roku te pierwsze kobiece brygady traktorowe wykonały plan w 129 procentach, w roku następnym podnoszą swą wydajność, plan wykonany w 497 procentach.

Jako uczestniczka ekipy Angelina sama zorała w tym czasie 900 hektarów. Ta sukcesy

Czesława Felakowska — będzie lekarzem

„Chcę zostać lekarzką i nie cofnę się przed żadnym trudem, aby zdobyć potrzebne wykształcenie” — mówi stanowczym tonem pracownica Państwowych Zakładów Bawełnianych Nr 6 — „mała Felakowska”, bo tak ją nazywają towarzysze pracy. Rzeczywiście — jest to mała, szczupła kobieta — wydaje się z pozoru, że żadnej cięższej pracy nie podda. Jak to się stało, że po dziesięcioletniej pracy w fabryce, postanowiła zabrać się do tak uciążliwych studiów, jak medycyna. „Zdaje sobie sprawę z sytuacji — mówi zapytana — jest ona trudniejsza, niż dla każdego innego, zabierającego się do wyższych studiów, ponieważ skończyłam zaledwie szkołę powszechną i to jeszcze przed wojną, ale pomimo to — nie cofnę się, chcę studiować medycynę”.

Czesława Felakowska dzieliła w Polsce przedwojennej losy wielu tysięcy dzieci robotniczych, którym musiała wystarczyć szkoła powszechna. Zamierzając do jakiegoś zawodu, chciała poświęcić się jednemu z nich — nie miały szansy realizacji. Do szkół wyższych miały dostęp tylko dzieci „uprzywilejowanej” części ludności, porzuciwszy monetą, otwierającą wszystkie drzwi.

„Jak można było marzyć o studiowaniu medycyny, kiedy nie mogłam dostać się nawet do gimnazjum, aby otrzymać konieczną maturę?” — zwierza się. A jednak nie rozstawała się z myślą zostania lekarzką. Widziała w urzędystach i urzędnikach, którzy pozór uroczonych zamiarów — coś więcej, niż zdobywanie pozycji życiowej.

„Robotnika powinien leczyć robotnik” — mówi. „Stojąc, łatwiej jest opisać cierpienia, ma się świadomość, że zrozumie prosty język, że — znając warunki codziennego życia — potrafi znaleźć przyczyny, które są ukryte dla lekarza nie znającego naszych obyczajów, naszych mieszkań, naszych przyzwyczajenia. I jeszcze jedno — od dzieciństwa tyle widziałam cierpień dookoła, że pragnęłam zobaczyć wszystko, aby ich było co najmniej”.

Mimo pracy, mimo ciężkiej przebytej okupacji, Czesława Felakowska nie porzuciła myśli zostania lekarzką i oto, po wielu latach jest na drodze do osiągnięcia tego celu. Po złożeniu egzaminu wstępnego na kurs przygotowawczy do wyższych studiów, przerobi konieczny materiał teoretyczny. Jeżeli opamięta się dobrze — będzie mogła bez przeszkód zabrać się do medycyny.

Ob. Felakowska jest najlepszej myśli. Ma wiele zapału i choć zdaje sobie sprawę z trudności, postanawia wyteńczy wszystkie siły, aby opanować konieczne wiadomości. Jest dopiero o pół godziny dłużej, która prowadzi ją do szczytnego zawodu.

Jeszcze sporo lat upłynie, nim ambitna ta robotnica stanie się lekarzem, ale będzie nim. Nie jest to już mrzonką, przestało być niedoścignym marzeniem nie tylko dla niej, ale dla wszystkich dzieci ludzi pracy. (es)

Jak wywabiać plamy

Świeże plamy atramentowe znikną po zamoczeniu tkaniny w roztworze kwasu cytrynowego. (Izocetkę na szklankę wody). Po tym zabiegu materiał należy starannie w kilku wodach wypłukać. Plamy atramentowe znikną także jeśli materiał atramentem zaplamiony zanurzymy w roztworze kwasu solnego rozpuszczonego w 10-ciu częściach wody.

Plamy z winą wywabia się mącząc poplamioną tkaninę we wrzącej wodzie. Po tym zabiegu materiał należy płukać kilkakrotnie.

Zajaczki — misie — lalki z odpadków

Jak „Wólczanka” przystąpiła do wyrobu zabawek

Lódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego przy ulicy Wólczańskiej 50 (dawna Fabryka Konfekcyjna Nr 2) rozpoczęły produkcję „zabawek”. Tak, najprawdziwszych zabawek dziecięcych: lalek, słoni, mapek i innych „cudów”, wywołujących później uśmiech radości i zachwyt na dziecięcych twarzyczkach.

Trzeba jednak opowiedzieć wszystko od początku. Pewnego dnia „wpadliśmy” do Lódzkiego Zakładu Przemysłu Odzieżowego dla załatwienia jakiejś sprawy i byliśmy właśnie w gabinecie dyrektora, kiedy weszła jedna z robotnic, meldując: — Towarzyszu dyrektorze, nasze zabawki są już gotowe. Udały nam się.

— Jakże zabawki? — zaiste resowaliśmy się.

— A widzieli, towarzyszyko, my tu robimy zabawki dziecięce z odpadków, jakie pozostają nam w krojowni. Jeśli Was to interesuje, możecie obejrzeć.

Poszliśmy więc z tow. Denysow, — kierowniczką nowo utworzonego działu produkcji, oraz przewodniczącą przyfabrycznego Koła Ligi Kobiet, — do sali, gdzie wyrabiane są owe zabawki.

W dużej sali nad stołami pilnie pracują robotnice. Niektóre z nich szyją, inne wyknaćzają, inne znów segregują gotowe już zabawki. Na stołach piętrzą się lalki, misie, pluszowe, zebry, pomysłowo wykonane ze skrawków ma-

teriału w paski, i cała masa innych zwierzątek.

Wszystkie te przedmioty wykonuje się z niewielkich skrawków materiału, pozostających jako odpadki z krojowni.

Najmniejszy strzępek znajduje tu zastosowanie. Zabawki są oryginalne, pomysłowe, ładnie wykonane.

— Kto pierwszy wpadł na pomysł takiego wykorzystania odpadków? — pytamy tow. Denysow.

— Widzieli, towarzyszyko, ukończyłam już 3 lata temu kurs zabawkarzy Ligi Kobiet. Kiedy się o tym dowiedziała nasza Dyrekcja, zaproponowano mi utworzenie tego działu u nas w fabryce.

— A kto rysuje projekty zabawek?

— To wszystko wykonuje tow. Denysowa — wtrąca się do rozmowy jedna z robotnic, która przyniosła właśnie do obejrzenia wykonane przed chwilą zajaczki.

— Czy dobrze zrobiony, towarzyszyko?

Kierowniczka obrzuca zabawkę spojrzeniem fachowca i stwierdza: — Oczywiście. Trzeba spruć, przecieć zajac ma oczy zupełnie inaczej pocięte.

— Tak bardzo chciałabym, żeby moje zabawki miały powodzenie w sprzedaży. Zyskałyby przecież na tym fabryka. I mój skromny wysiłek złączyłby się z ogólnym planem oszczędzania, gdyż te od-

padki, z których robimy zabawki, właściwie do niczego się nie nadają.

Sądźmy, że zabawki tow. Denysowej zdobędą sobie powodzenie i szczerze jej tego życzymy.

Sylwina Wasakówna

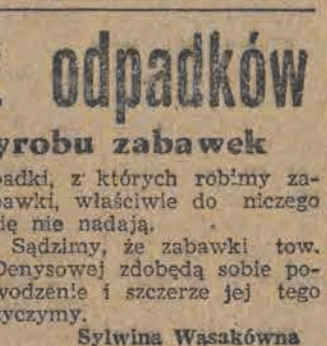
Konferencja aktywu kobiecego rozpoczyna obrady w Łodzi

Jutro w niedzielę Liga Kobiet i Wydział Kobiół Związków Zawodowych zwołują w Łodzi konferencję aktywu kobiecego, poświęconą omówieniu udziału kobiet polskich w walce o pokój po przez zwiększoną wydajność pracy i poprawę jej jakości.

Przewodniczącą obradom będzie tow. Bartnicka, przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Łodzi. W konferencji weźmie udział

dział przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, ob. Sza-chowska. Obrady konferencji toczyć się będą w sali dawnego Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej (lokal świetlicowy PZPB Nr. 2).

W konferencji wezmą udział prezydja zarządów kół terenowych i fabrycznych Ligi Kobiet oraz ko-



Sylwina Wasakówna

Jak się ubrać



Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom wzory ubiorów plażowych, sukienki letniej, pajacyka dziecięcego oraz swe terka.

Na wczasy i na słońce niezbędne jest posiadanie stroju plażowego. Sporządź go możemy z barwnego kretonu szyc z tej samej tkaniny szorty, opalacz, spódnice zapinaną na guziki, a nawet bluzkę. Na załączonym rysunku przedstawiamy jedną z takich kilku-częściowych kombinacji plażowych.

Sukienka letnia powstanie z deseniu jedwabiu, bluzka wykonana krótkim, kimono w rękawem, spódnica układowa w plisy. Tego typu su-



kienka jest prosta w kroju, a tym samym łatwa do uszycia nawet w domu.

Opalacz jest niezbędną częścią garderoby małych dzieci. Wskazujemy model tego stroju składający się z majteczek i napierśnika widzący na załączonym rysunku.



Mimo, iż jesteśmy w pełni lata, nadal nieodzowną częścią garderoby stanowi wełnany sweterek. Ładny fason bluzeczki wełnianej widzący na załączonym rysunku. Taką bluzkę wykonamy ściegiem ryżowym. Na jej sporządzenie potrzeba 35 dkg wełny.



Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 25 czerwca
1949 r.
Dziś: Lucji

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23Zarząd Miejski ZMP — tel.
Nr 143
Komenda „Służby Polsce” —
tel. nr 6.

K I N A

Kino „Robotnik” wyświetla film pt. „Szewc Mateusz” prod. czeskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonia” wyświetla film prod. radzieckiej „Czwarty Peryskop”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Drogi w pow. łódzkim otoczone są opieką Państwa

Drogi w powiecie łódzkim prowadzone do dużego przebiegu miasta jakim jest Łódź, są narażone na ciągłe uszkodzenia, spowodowane przejazdem licznych samochodów i wozów. Dobry dowóz i transport i dlatego muszą być otaczane specjalną opieką Państwa. Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje dalszą stałą poprawę stanu dróg w powiecie łódzkim.

Z ważniejszych prac w tej dziedzinie należy wymienić przebudowę odcinka drogi Zgierz — Ozorków pod Łuźmierzem. Do wykonienia pozostało jeszcze około 1,5 km tego odcinka, przy czym zwykły bruk zamieniany

jest na kostkę na cemente. Koszt przebudowy wyniesie 12 milionów zł, a zakończenie prac przewidywane jest na 22 lipca b. r.

Na szosie Łódź — Tomaszów na odcinku długości 3 km koło Kurowic w powiecie brzezińskim zostanie poszerzony i odnowiony dywanik smołowy. Koszt powyższych prac wyniesie 13 milionów zł.

Do 1-go października b. r. zakończona będzie odnowa jezdni tłuczniowej Łódź — Szadek do Lutemierska.

Tyle, jeśli chodzi o drogi państwowe. Gorzej jest z drogami powiatowymi ze względu na skromne fundusze, ale i na tym odcinku wiele się robi.

Na 1 sierpnia zakończone zostaną prace przy odnowieniu 4 km jezdni tłuczniowej na odcinku Łódź — Wiskitno — Wola Rakowa. Po odnowieniu tego odcinka rozpoczyna się prace na drodze Pabianice — Rzgów — Kurowice na długości 4 km.

Poza tym będą dokonane inne drobne naprawy na drogach powiatowych na ogólnej długości 3 km. Ogólne kredyty wynoszą 13 mil. zł.

Naprawy dróg gminnych przeprowadzane są głównie robotami szarwarkowymi. Fundusze na prace fachowe przy naprawach, dostarcza Wydział Powiatowy. Na drodze Kazimierz — Puczniew przeprowadzona będzie odnowa jezdni na odcinku długości ok. 6 km.

Państwowy plan inwestycyjny przewiduje ponadto budowę nowych dróg gminnych w powiecie łódzkim. Przewidziana jest na ten cel suma 4 milionów zł. Chodzi

o przede wszystkim o połączenie siedzib gminnych z siecią dróg o nawierzchni twardej.

I tak z Bruźnicy w gm. Bruźnica Wielka przeprowadzona zostanie droga długości 1,5 km do Aleksandrowa.

Duże znaczenie będzie miało wykończenie budowy drogi od gminy Puczniew do Małynia, co znacznie usprawni dowóz mleka z mleczarni położonych w dolinie rzeki Ner.

W tym roku zostanie zakończona budowa drogi od gminy Wiskitno przez Stefanów do Głomzówka. Do zakończenia zostało jeszcze ok. 700 mtr. drogi.

Na drodze od gminy Rzgów przez Gnień, Prawda w tym roku będzie wykonany dalszy odcinek długości 1 km 300 mtr.

Ponadto przewiduje się jeszcze budowę ok. 25 km dróg żwirowanych.

Rok 1950 — pierwsze wieloletnie plany budowy i przebudowy dróg w powiecie łódzkim. (ja)

Z życia partii

UWAGA DZIELNICA STAREMIEJSKA!

W dniu dzisiejszym t. j. dnia 25 bm. o godz. 18-ej przy ul. Sobieskiego 2 odbędzie się zebranie organizacyjnej podstawowej PZPR Dzielnic Stare Miasto.

Na zebraniu odbędzie się wymiana legitymacji.

Złot ORMO-owców

powiatu łaskiego

W dniu 26 bm. w miejscowości Rusiec odbędzie się zlot ORMO-owców w powiecie łaskiego. Program zlotu wypełnią igrzyska sportowe, ćwiczenia i występy artystyczne poszczególnych zespołów świetlicowych ORMO.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Semestralnych Kursów Gimnazjum i Liceum dla dorosłych w Pabianicach, zawiadamia, że zapisy na rok szkolny 1949-50 na semestry I, II, III i IV Gimnazjum Ogólnokształcącego, przyjmuje się w dniach 4 — 8 lipca (włącznie) w godz. od 17 — 19-ej w kancelarii szkolnej przy ul. Pułaskiego 32 II p.

Przyjmuje się dorosłych i młodzież pracującą, w wieku od 18 lat.

Zapisy do szkół

W dniu 30 czerwca rozpoczynają się dodatkowe zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych. Zapisom podlegają wszystkie dzieci, które dotychczas nie zostały zapisane do szkół, urodzone w latach 1942 — 1935. Dzieci ułomne, kaleki i niedorozwinięte również winny być zgłoszone.

Zapisu należy dokonać w najbliższej szkole, w której rejonie dziecko zamieszkuje, w godz. od 9 — 13-ej, przed kładając metrykę urodzenia dziecka.

Wędrowka

po województwie

RADOMSKO

Przetwórnia warzywno-owocowa PZGS-u w Radomsku czyni ostatnie przygotowania do tegorocznej kampanii.

Przewidywana wartość wszystkich przetworzonych w bieżącym roku produktów ma się wyrażać sumą 19 milionów zł.

Przetwórnia ma ambitne zamiary w wysokim przekroczu tegorocznego planu produkcji.

Ogłoszenia drobne

Zarząd i Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach składa serdeczne podziękowanie społeczeństwu pabianickiemu za datki pieniężne w czasie zbiórki ulicznej w dniach 16 i 19 VI br. jak również wszystkim tym członkom Straży Pożarnej Pabianickiej i członkom ORMO którzy przyczynili się wydatną swoją pracą do zasilenia naszej kasy.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Grzewocin pow. Łask na nazwisko Ozimek Eugeniusz.

161

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, zgłoszenie z Izby Przemysłowej — Handlowej, potwierdzenie ze starostwa na nazwisko Małkowski Alfred. Pabianice

160

Wystawa prac plastycznych

uczniów I-ej jedenastolatki

Na zakończenie roku szkolnego I-sza Państwowa Szkoła 11-letnia im. Jędrzeja Śniadeckiego w Pabianicach urządza wystawę prac plastycznych uczniów szkoły w salach własnych przy ul. Armii Czerwonej Nr 65.

Wystawa ta ujęta będzie w ten sposób, że zgromadzone prace z zakresu rysunku, malarstwa, papieroplastyki i innych rodzajów sztuki plastycznej poświęcone będą poszczególnym przedmiotom wykładanym w szkole.

Wystawa opracowana została przez najzdolniejszego w tym kierunku ucznia I-szej Jedenastolatki, tegorocznego maturzystę, Stanisława Miliszewskiego.

Otwarcie wystawy nastąpi w nadchodzącą niedzielę, dnia 26 czerwca. Społeczeństwo Pabianic będzie miało doskonałą okazję zapoznania się naocznie z osiągnięciami uczniów Jedenastolatki.

Wstęp na wystawę bezpłatny. (jot)

Czytelnicy muszą

Trzeba powiększyć lokal sklepu PCH

Na rogu ul. Bużniczej i Tuszyńskiej mieści się w nie wielkim lokalu sklep PCH. W sklepie tym wszelkie wolne miejsca zajęte są przez towary. Mimo to często jednak brakuje niektórych artykułów spożywczych w sklepie, ponieważ kierownik

nie może sprowadzić dostatecznej ilości produktów ze względu na brak miejsca.

W tym samym domu w sąsiednim mieszkaniu składowym się z dwóch pokoi z kuchnią mieszkali państwo Kwiatkowsky. Mieszkali, bo obecnie zajmują nie 2-pokojowy, a 3-pokojowy lokal. Stało się to w ten sposób, że magazyn, który niedługo połączony był ze sklepem drzwiami przylączony został do mieszkania. Brak zaś magazynu uniemożliwia placówce PCH sprowadzenie większej ilości towarów, a tym samym wystarczające zaopatrzenie ludności w produkty. Dodać jeszcze należy, że w 4-izbowym lokalu mieszkają tylko 3 osoby. Dyrekcja PCH powinna przed objęciem lokalu zainteresować się jego stanem czy będzie on mógł w sposób należyty spełniać swoje zadanie.

Uważamy, że aby w sklepie były wszystkie artykuły, a w ten sposób mógł on należycie obsłużyć ludność dzielnicy Staromiejskiej na leży z powrotem uzyskać bezprawnie zajęty lokal i przeznaczyć go na magazyn sklepowy (jas)

Muzycy pabianiccy przed mikrofonem Polskiego Radia

W nadchodzącą niedzielę, dnia 26 czerwca przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia nagrania zostanie na taśmie dźwiękowej występ znanej dobrane wszystkim pabianiczanom orkiestry miejscowego oddziału Związku Zawodowego Muzyków R.P., którą dyryguje Henryk Debich.

W ramach nagrywania audycji bierze również udział trio żeńskie „One same” pod kierownictwem Tadeusza Dobryńskiego oraz soliści Eugeniusz Banaszczyk i Eugeniusz Szynkarski, których mieliśmy możliwość słyszeć już kilkakrotnie podczas koncertów na tutejszym terenie. (jot)

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.	Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
	od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
	od 101 do 200 mm	110	110	
	od 201 do 300 mm	160	160	
	powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Pabianiczanom potrzebna jest sala teatralna

Pabianice są miastem cierpiącym chronicznie na głód wszelkiego rodzaju rozrywek kulturalnych. Oprócz dwóch czynnych kin i sporadycznych koncertów, czy też występów objazdowych zespołów teatralnych (nota bene najczęściej na stosunkowo niskim poziomie artystycznym), mieszkańcy naszego miasta nie mają możliwości korzystania z żadnych innych imprez artystycznych i kulturalnych. Dla tych wszystkich którzy pragną zobaczyć dobrą sztukę teatralną czy posłuchać koncertu lub obejrzyć wystawę pozostaje tylko wyjazd do Łodzi. Niestety, mimo to, iż Łódź leży stosunkowo blisko Pabianic, nie wszyscy mogą sobie pozwolić na takie wyjazdy, gdyż w grę wchodzi tu czas potrzebny na przyjazd i związane z tym dodatkowe koszty podróży. Poszczególne zakłady pracy chcą udostępnić pracownikom teatr urządząją zbiorowe wycieczki po cennych ulgowych, które cieszą się wielką frekwencją. Duże zasługi ma na tym odcinku również Referat Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym, prowadzony przez tow. Roguza. Wszystkie te wysiłki rozwiązują sprawę umasowienia kultury i uprzywilejowania jej w jaknajszerszym zakresie mieszkańcom Pabianic tylko po łowicznie. Poważną przeszkodą w urządzaniu jakichkolwiek imprez stanowi brak odpowiedniej sali w Pabianicach.

Zarząd Miejski otrzymał w bieżącym roku opróżniony przez Milicję Obywatelską budynek przy ul. Kościuszki. Znalazła tu pomieszczenie biblioteka miejska i szkoła muzyczna. Pozostała jeszcze niewykorzystana sala mieszcząca dawniej kino „Nowość”. Sala ta potrzebuje remontu. Należa-

ło by tu również wybudować scenę. Pabianice otrzymały by wtedy piękny Dom Kultury, skupiający życie kulturalne miasta, gdzie można by urządzać stale koncerty i przedstawienia teatralne. Sprawa sali byłaby rozwiązana. Ponieważ Zarząd Miejski nie był pewien czy salę tę otrzyma w bieżącym roku nie prelimitował na ten cel żadnych funduszy i nie starał się o uzyskanie odpowiednich kredytów na konieczny remont. Z tego powodu nie prowadzi się tutaj żadnych prac, które pozwo-

liłyby oddać salę do użytku.

Ponieważ jest to sprawa dość pilna uważamy, że obojętne przeznaczenia i uzyskania w przyszłym roku potrzebnych sum należałoby szukać również innych dróg do jej rozwiązania. Fundusze można by częściowo uzyskać także odwołując się do ofiarności społeczeństwa poprzez zbiórki uliczne i rozprzedaż cegiełek. Społeczeństwo pabianickie, tak zawsze hojne i szczodre nie poskapiło by i tym razem ofiar. Można by urządzić tak że loterię fantową. Wiado-

Koło PCK w „Chemicznej”

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża powstało na terenie Fabryki Chemicznej w maju 1948 roku.

Początkowo „Koło” liczyło 215 członków, ilość ta wzrosła obecnie do 240 członków. Ogólnie znane zadania PCK są na terenie Fabryki Chemicznej systematycznie realizowane przez organizowanie kursów sanitarnych i pogadarek, przez dożywianie dzieci rodziców pracujących.

Z ramienia „Koła” 12 pracowników fabryki ukończyło kurs sanitarny PCK. Pracownicy ci pozyskali najnowsze wiadomości z zakresu ratownictwa, co jest szczególnie ważne na terenie zakładu chemicznego, gdzie o wypadek ze względu na zachodzące procesy chemicz-

ne nie trudno. Wyszukani ratownicy gotowi są udzielić pomocy w każdym nagłym wypadku przy pracy.

Koło Fabryki Chemicznej skierowało dzieci pracowników zakładu do stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Oddziale PCK w Pabianicach, gdzie znajdują stałą opiekę lekarską i są dożywiane. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej mogą korzystać wszystkie matki ciężarne — członkinie „Koła”.

Członkowie „Koła” PCK pracują aktywnie nie tylko na terenie fabryki, lecz także w Miejskim Oddziale PCK, biorąc między innymi udział w uroczystościach państwowych i organizacyjnych.

F. S.

Śladem naszych artykułów

Szkółka drzew na placu przy ul. Zymierskiego

W odpowiedzi na artykuł, który ukazał się w dniu 22 bm. pt. „Dla czego plac jest zaniedbany” otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: Firma Motozbyt w której posiadaniu jest teren przy ul. Zymierskiego 34 róg ul. Karniszewskiej, wydzierżawiła Zarządowi Miejskiemu część tej posesji. Na wydzierżawionym terenie już w najbliż-

szym czasie założona zostanie przez plantację Miejskie szkółka drzew, która niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia zróżnicowania naszych ulic.

W tej chwili przeprowadzane są rozmowy mające na celu sfinalizowanie umowy dzierżawnej.

W niedługim więc czasie plan nie będzie raz zaniedbaniem. (el)

TEAM

**PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO**
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat
Maksyma Gorkiego „Na dzień”
w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGŁY
KAULEK” — G.B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21.
Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej” z udziałem
Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

„LUTNIA”
Piotrkowska 243
Godzina 19.15 — „Dzwony z
Corneville”.

kina

ADRIA — „Wielka nagroda” —
godz. 16, 18, 20.30 — film do-
zwolony od lat 14

BALTYK — „Ulica Graniczna” —
godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony
od lat 12.

BAJKA — „Muzyka i miłość” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 14

GDYNIA — Program aktualno-
ści Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz.
11, 12.15, 13.30, 16.30, 17.45, 18
19.15, 20.

HEL (dla młod.) — „Za Wami Pójda
Inni” — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kulis ringu” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna” —
godz. 15.30, 18, 20.30 — film
dozwolony od lat 12.

PRZEDWIOSNIE — „Młodość
poety” — godz. 16, 18, 20 —
film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admirał Nachi-
mow” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
— film dozw. od lat 16.

ROMA — „Skrzydlaty doroż-
karz” — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 10

REKORD — „Skarb Tarzana” —
dla młodz. godz. 16; „Aliszer
Nawoi” — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 14

STYLOWY — „Bohaterowie Pus-
tyni” dla młodz. godz. 16, „Vol-
pone” — godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

SWIT — „Pepita Jimenez” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

TATRY — „Podróż w Nieznane” —
godz. 16, 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

TECZA — „Złoty klucz” —
godz. 17, 19, 21 — film dozwolony
od lat 7

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” —
godz. 17, 19, 21 — film do-
zwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Ulica Granicz-
na” — godz. 15.30, 18, 20.30 —
film dozwolony od lat 12.

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-
moor” — godz. 16, 18, 20 —
film dozwolony od lat 14

ZACHETA — „Krwawa Wendetta” —
godz. 16, 18, 20 — film dozwolony
od lat 14.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu
i Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W.
„Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17,
tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 219-05
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-25
Odział partyjny: 254-25

Wewn. 10
Dział korespondentów
robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów
gazet ściennej: 218-42
Dział mutacji: 218-11
Dział młodszy i sport: 254-21

Wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja: 200-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

D-01892

SPORT SPORT SPORT

Tylko dobro hoksu łódzkiego

powinno być głównym celem dzisiejszych obrad walnego
zgromadzenia łódzkich pięściarzy

Dzisiaj w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr 67, odbędzie się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, który obok związku piłkarskiego posiada w Łodzi najchłubniejszą chyba przeszłość sportową. Jakim było pięściarstwo w Łodzi wystarczy przypomnieć sobie nazwiska takich mistrzów pięści, jak Konarski, Chmielewski, Pisarski czy Woźniakiewicz, którzy szeroko rozslawili imię łódzkiego pięściarstwa nawet za granicą, dając mu tym samym jak najlepsze świadectwo i wywalczając odpowiadający prestiż w całej Polsce.

Łódź obok Poznania była właściwie kolebką naszego pięściarstwa. Tutaj, w przeciwieństwie do Poznania, który holdował przede wszystkim szkole węgierskiej, opartej o wysoką technikę — rodzili się pierwsi „fajterzy”, którzy w niedalekiej przyszłości stali się najgoręcej oklaskiwani na ringach europejskich. Łódź, jeśli chodzi o wkład do naszego pięściarstwa, ma bodaj większy od Poznania.

Po wojnie boks zaczął się od-

radzać w Łodzi z niespotykanym wprost rozmachem i energią. Do rękawic powracali starzy weterani i garncę się młodzież z przedmieść robotniczych. Młodzież musiała jednak ustępować jeszcze miejsce starszym, mającym większą rutynę i lepszą szkołę. Splendory zgarniali starzy mistrzowie i dopóki starzy nie im sił, przyciągali te tłumy, które zjednały sobie pięściarstwo zaraz po wojnie. Z chwilą gdy jednak zaczęli pomalać „wyśiadać” starzy mistrzowie, zainteresowanie boksem poczęło maleć i co gorsze zaczęły opuszczać się w swych pracach nie-które kluby, zerujące na głosnych nazwiskach. Boks zaczął w Łodzi podupadać nawet organizacyjnie.

W ostatnim okresie Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zupełnie służnie zrezygnował z ambicji organizowania wielkich imprez u nas, w Łodzi, gdyż nie miał ku temu odpowiednich warunków (w pierwszym rzędzie hali), ograniczył się więc raczej do pracy nad młodzieżą, organizując dla niej wiele mistrzostw i „Pierwszych Kroków”, które z pewnością przyniosą nam w przyszłości większą korzyść, niż wiele „wielkich imprez”, na brak których tak wielu „młodszych” pięściarstwa romiło i roni jeszcze do tej pory, przypisując niesprawiedliwie nie-robostwo ustępującemu zarządowi.

W chwili obecnej jednak, kto pracuje nad młodzieżą — pracuje najlepiej dla naszego sportu!

Przechodząc do ubiegłego sezonu (choć właściwie sezon bokserski trwa jeszcze i obecnie), warto wspomnieć o tego-rocznych sukcesach boksu łódz-

kiego w spotkaniach międzyokręgowych. Łódzianie wygrali wszystkie trzy spotkania międzymiastowe, jakie rozegrali w tym sezonie. Największym sukcesem ich było zwycięstwo nad Poznaniem, do którego Łódź ja-koś nigdy nie miała szanse.

Dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu łódzkich pięściarzy życzymy pomyślnych dla pięściarstwa łódzkiego obrad i aby upłynęły one w atmosferze prawdziwie sportowej, pozbawionej wszelkich rozgrywek osobistych, niegodnych tych, którym na sercu leży naprawdę dobro sportu w Polsce Ludowej, a nie własne interesy czy zaszczyty.

100-tysięczny piłkarz w Polsce



Przed meczem międzypaństwowym Dania — Polska nastąpiło wręczenie 100-tysięcznemu graczowi PZPN-u ekwipunku ufundowanego przez PZPN. Szczęściwcom tym był H. Gąsiorowski ze Związkuwa „Zryw” w Tomaszowie.

Sportowcy Stolicy

witać będą uroczystości dzień Odrodzenia Polski
Łódź nie może pozostać w tyle za stolicą

W Stołecznym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się zebranie organizacyjne Komisji Impres Sportowych z okazji święta Odrodzenia Polski — 22 lipca.

Powołano prezydium komisji z przewodniczącym — dyr. WUKF mjr. Gertowskim na czele. W skład prezydium i podkomisji dla poszczególnych imprez weszli przedstawiciele OKZZ, ZMP, Partii, Wojska, MO, okręgowych związków sportowych i fanów.

W ramach uroczystości Święta Odrodzenia Polski projektowane są na terenie stolicy i województwa warszawskiego następujące imprezy sportowe:

21 lipca — podczas capstrzyków, które odbędą się na terenie całej Warszawy, zorganizowana będzie sztafeta na trasie Pl. Zamkowy (trasa W-Z) — Belweder. Startują sztafety Zrzeszeń i Organizacji Sporto-

wych z pochodniami. Przewodzący jest udział około 20 sztafet — (500 uczestników). Start sztafety nastąpi ok. godz. 21.

22 lipca — w godzinach popołudniowych: 1) przybycie do Warszawy sztafety ZMO ze wszystkich krańców Polski; 2) po zakończeniu uroczystości otwarcia trasy W-Z odbędą się imprezy sportów wodnych między mostami na Wi-

śle, które obejmą: defiladę jednostek wioślarskich, żeglarskich, motorówek i kajaków oraz wyścig pływacki między mostami w skali ogólnokrajowej.

W godzinach popołudniowych: finał Biegów Narodowych z udziałem ok. 360 zawodników i zawodniczek ze wszystkich województw (zwycięzcy biegów wojewódzkich) — Stadion WP; spotkanie piłkarskie Wojsko — Milicja o Puchar Prezydenta RP. — Stadion WP; pokazy sportowe w boksie, gimnastyce, przysiadkowej, zapasnictwie, dźwiganie ciężarów — w parkach w różnych punktach miasta oraz mecze piłkarskie i inne na boiskach i placach stółcy; pokazy pływackie w godzinach wieczornych przy reflektorach na pływali St. UKF, na które złożą się: skoki do wody zawody pływackie, mecz w piłce wodnej i festyn.

Ponadto odbędą się raidy kolarskie dookoła województwa warszawskiego oraz szereg dalszych imprez propagandowych na terenie województwa.

Wstęp na wszystkie imprezy będzie bezpłatny.

Liga kończy wczasu...

Jutro rozpocznie się dalsza walka o punkty

Po prawie miesięcznej przerwie, zespoły ligowe wracają do swej normalnej pracy, to jest do młócki o punkty. W niedzielę odbędą się tylko cztery mecze, gdyż zawody Cracovia — Polonia (Warszawa) i Legia — Lechia zostały przełożone na 17-go lipca br.

Łódzian najbardziej interesuje spotkanie LKS Włókniarz z Polonią bytomską. Mimo, że goście znajdują się u dołu tabeli, bynajmniej nie należy ich lekceważyć.

Dopiero dzisiaj

STARTUJĄ kolarze Czechosłowacy

Ze względu na niepewną pogodę zapowiedziane na wczoraj międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem kolarzy czeskich, zostały przełożone na dzień dzisiejszy na godzinę 18.15.

Program zawodów pozostaje ten sam.

W drugim dniu w Prodzie

Łomowski dopiero czwarty

PRAGA (obsł. wł.) W czwartek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Czechosłowacji, młotczak polski Łomowski, startował w rzucie dyskiem. W konkurencji tej Łomowski zajął 4-te miejsce wynikiem 40,84 m. Zwyciężył w niej — Raicu (Rumunia) — 44,22 m., przed Czechosłowakami Maudrą — 43,23 m. i Komulhem — 42,97 m.

Z lepszych wyników, jakie uzyskano na tych zawodach, wymienić należy: 400 m. — Moina (Rumunia) 50,5 sek. 800 m. — Anderson (Szwecja) 1:57,2; rzut młotem — Nemeth (Węgry) 56,27 m.

Zapowiedziany start Zatopka nie odbył się z powodu choroby najlepszego długodystansowca Czechosłowacji.

Uśmiechnij się!



Ostrożny skoczek.

Teodor Dreiser 162 Tragedia Amerykańska

Zapukał we drzwi małym kluczykiem wyjętym z kieszeni i dozorca ich wypuścił. Ojciec McMillan odprowadził Clyde'a do celi i patrzył, jak za nim zamknęły się drzwi klatki, wreszcie ruszył w swoją drogę przyłoczony tym, co usłyszał.

W głowie Clyde'a przewijały się wszystkie słowa usłyszone przed chwilą. Miał jeszcze przed oczyma postać swego kierownika duchowego. Był tak przynęcony, a w oczach jego malowała się zgroza.

— Czyżbym rzeczywiście był tak bardzo winien, czy naprawdę zasługuję na karę śmierci? Jaki wyrok o mnie wyda ojciec McMillan, on, który okazał mi tyle dobroci, tyle serca?

W następnym dopiero tygodniu wzruszony budzącą się skrupułą Clyde'a, rozważywszy wszystkie łagodzące okoliczności ze strony moralnej, ojciec McMillan oznajmił Clyde'owi, że jakkolwiek ma wielkie dla niego współczucie i dużo wyrozumiałości, nie może jednak z czystym sumieniem przyznać, że Clyde nie jest winien śmierci. Roberty. Czyżby bowiem plany zbrodnicze — może nie tak było? Nie ratował Roberty od śmierci, choć mógł to z łatwością uczynić. Zyczył jej śmierci i wcale nie powinien jej uderzyć. Jakkolwiek czyn ten wypływał z zafascynowania się piękną i bogatą panną X, jednak z samej istoty grzesznego stosunku z Robertą

wynika jej natarczywość. Fakt ten nie łagodził wcale jego postępków, przeciwnie, podkreślał jeszcze jego winę. Przeciwnie Bogu grzeszył bardzo ciężko. W czasach największych swych trosk nie umiał się zdobyć na pokonanie samolubstwa, wybujałej żądzy i pociągu do wszetecznicstwa, przeciw czemu tak piorunuje święty Paweł. Opanowały go występne myśli i nie opuściły, dopóki karząca ręka sprawiedliwości nie spoczęła na nim. Ani chwili nie żałował swego postępków, nawet tam, na Bear Lake, gdzie miał czas otrząsnąć się z oszaleń. Potem zaś starał się tylko usprawiedliwić fałszywymi pozorami. Tak było.

Teraz wszakże ojciec McMillan widzi, że Clyde wini-kał i pojął głębiej swego grzechu, widzi prawdziwą skrupułą Clyde'a i uważa, że wysłanie nawróconego grzesznika na śmierć byłoby nową zbrodnią — wykonaną tym razem przez władze prawodawcze.

Ojciec McMillan zgadzał się z poglądami wielu funkcjonariuszy więziennych, którzy byli przeciwni karze śmierci, uważając, że każdy zbrodniarz może jeszcze służyć państwu przez długie lata w jakiś sposób. Był przeciwny takiej karze, nie mógł atoli uznać Clyde'a za zupełnie niewinnego. Czyż w niewinnym sercu mogłoby się zrodzić takie plany? Niech się Clyde przyzna przed sobą samym, czy istotnie cuje, że jest bez winy?

Na próżno jednak ojciec McMillan wmawiał w Clyde'a, że obudziło się w nim sumienie i poczucie moralności, które teraz mogłoby inaczej pokierować jego czynami. Clyde nie czuł w swym sercu tak wielkiej winy, jaka mu zarzucano.



— A więc, mój przyjacielu, obudzisz mnie punktualnie? C. d. n. w 3-miej